OJCZYZNA

哈爾濱波蘭民主日報

"Faszyzm bez wojny byłby niemożliwy— słowo faszyzm jest równoznaczne ze słowem wojna"

(z przemówienia Ministra Spraw Zagranicznych W. Rzymowskiego)

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

Nr. 22 | piątek 14 czerwca 1946 r. Charbin | Cena 4 Gobi

Nowe polskie Zagłębie Naftowe

Z zamieszczonego w poprzednim numerze "Ojczyzny" referatu Dyrektora Departamentu Ministerstwa Przemysłu Pułkownika Szyra, dowiedzieliśmy się, że w dziale paliw płynnych uzyskaliśmy 22 procent produkcji przedwojennej. Jak wiadomo całkowita polska produkcja ropy naftowej wynosiła w 1938 roku 500 tysięcy ton i miała od szeregu lat stale tendencję spadkową, będącą wynikiem wyczerpywania się pokładów naftowych w Zagłębiu Borysławskim.

Tempo spadku produkcji ropy naftowej w Zagłębiu Borysławskim uwidocznione jest w następujących cyfrach oficjalnej, przedwojennej statystyki polskiej:

1913 rok	1.004	tysięcy	ton
1928 "	624	"	"
1929 "	556	"	"
1931 "	486	"	"
1932 "	421	"	"
1933 "	422	"	"
1934 "	399	"	"
1935 "	380	"	"
1936 "	350	"	"
1937 "	337	"	"

Oprócz Zagłębia Borysławskiego odeszły od nas również tereny naftowe okręgu górniczego Stanisławowskiego, którego stosunkowo nieznaczna roczna produkcja już od szeregu lat utrzymywała się na poziomie około 45 tysięcy ton.

Pozostało natomiast w obecnych granicach Polski Zagłębie Naftowe Jasielskie, którego produkcja od szeregu lat wykazywała stały wzrost i wynosiła:

1913 rok	67	tysięcy	ton
1928 "	76	"	"
1929 "	74	"	"
1930 "	98	"	"
1931 "	96	"	"
1932 "	96	"	"
1936 "	108	"	"
1937 "	118	"	"

Obecnie, jak dowiadujemy się z najnowszej prasy polskiej, przemysł naftowy stoi w obliczu nowych wierceń, o których już w chwili obecnej można niemal z całą pewnością twierdzić, że dadzą wyniki pomyślne i doprowadzą do odkrycia nowego polskiego zagłębia naftowego.

Wiercenia te dokonane będą w okolicach Inowrocławia, gdzie już przed wojną odbywały się poszukiwania nafty. Układ geologiczny ziem w okolicach Inowrocławia aż ku Bydgoszczy wskazywał w związku z istniejącymi tam pokładami soli, że muszą się tam znajdować również źródła naftowe. Ropa naftowa występuje bowiem z reguły na krawędziach pokładów soli, które kształtują się w postaci olbrzymich słupów, sięgających w głąb ziemi na przestrzeni mniej więcej 2 km i mających średnicę około 1 km.

Na identycznych co do układu geologicznego obszarach w okolicach Hannoweru Niemcy zdołali wydobywać w latach 1937-1938 znacznie więcej ropy, niż wydobywano w Polsce przedwojennej, bo z górą pół miliona ton rocznie.

Próbne wiercenia, dokonane przed wojną w rejonie Inowrocławia, potwierdziły tezę o możliwości istnienia tam źródeł ropy naftowej. Dopiero jednak w czasie wojny przeprowadzili Niemcy poszukiwania w okolicach Inowrocławia i natrafili tam na bogate źródła naftowe, których eksploatacji nie zdążyli już podjąć.

Na tych właśnie terenach przystępuje się obecnie, w ramach 3-letniego planu odbudowy, do oczyszczania zasypanych częściowo szybów i do nowych wierceń. Otwiera to dla nas pomyślne perspektywy: już w niedługim czasie będziemy mogli zasilić nasz rynek wewnętrzy polską naftą z nowego polskiego zagłębia naftowego.

Kongres b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych

(dalszy ciąg)

Powitanie Premiera Osóbki-Morawskiego

W imieniu Rządu Jedności Narodowej witał Kongres Premier Osóbka-Morawski.

"To że wybraliście na miejsce pierwszego swego Kongresu naszą stolicę Warzawę — mówił premier — nie jest dziełem przypadku. Polska w tej wojnie z barbarzyńcą hitlerowskim najwięcej ucierpiała. Tu, na naszej ziemi polskiej, zginęło zakatowanych przez faszystów niemieckich ponad 10 milionów ludzi, w tym około 3-ch milionów Polaków, 3-ch milionów Żydów polskich, cała prawie ludność żydowska krajów podbitych Europy, miliony obywateli ZSRR i liczne rzesze Francuzów, Włochów, Jugosłowian, Duńczyków, Belgów, Holendrów, Austriaków, Czechów, Norwegów.

Tu na naszej ziemi pracowały dniem i nocą bez przerwy największe fabryki śmierci ludzkiej: Majdanek, Oświęcim, Treblinka i inne. Nasz cały kraj, prawie każda jego grudka ziemi przesiąknięta jest krwią męczenników polskich i wielu innych narodowości.

Ruiny wielkiego i pięknego niegdyś miasta, naszej stolicy Warszawy—to najbardziej wyrazisty symbol męczeństwa naszego narodu i symbol bezeceństwa zbrodni niemieckich.

Na długo przed tą okrutną wojną faszyzm budował obozy kaźni dla szczerych demokratów i bojowników sprawy wolności. Znali je socjaliści, komuniści i demokraci faszystowskich Włoch Mussoliniego, faszystowskiej Hiszpanii generała Franco, podbitej przez Hitlera Austrii, wreszcie samych hitlerowskich Niemiec.

Obóz lewicowo-demokratyczny całego świata, wbrew dążeniom i sympatiom reakcji, protestował solidarnie, z całą mocą przeciwko zamachom na wolność we Włoszech, Hiszapanii, Austrii, Niemczech przeciwko zamykaniu w obozach komunistów i socjalistów tych krajów.

Obóz lewicowo-demokratyczny przeciwstawił się całą swą mocą rozwojowi faszyzmu, twierdząc, że faszyzm to nie tylko krępowanie wolności w danym kraju, ale coś więcej — to podpalenie świata, to groza drugiej wojny światowej.

Wy, którzyście przeszli piekło obozów niemieckich, którzy patrzyliście na okrutne męczarnie waszych współtowarzyszy niedoli w tych obozach, jakże bardzo musicie nienawidzieć faszyzm, jakże bardzo musicie kochać największy skarb człowieka cywilizowanego— wolność.

Gdy będziecie radzić na tym Międzynarodowym Kongresie o braterstwie międzynarodowym, o środkach dla ugruntowania trwałego pokoju, o konieczności wytępienia całkowitego zarazy faszyzmu, o ochronie wolności i demokracji — wiedzcie, że cały

naród polski macie za sobą, ten naród, który pierwszy stał się ofiarą wojny, który się nigdy przemocy nię poddał, który w ciężkiej niewoli będąc, walczył bezkompromisowo z wrogiem faszystowskim o swoje i całej ludzkości wyzwolenie, ten naród, który chyba najbardziej ze wszystkich nienawidzi faszyzmu i tyranii, który wolność kocha jako najwyższy swój skarb.

Wasza międzynarodówka prześladowanych przez faszyzm, która skupi wszystkich więźniów obozów niemieckich — komunistów, socjalistów, demokratów— niech będzie wielkim przykładem dla innych międzynarodówek, które mają ugruntować trwały pokój międzynarodowy i szczere braterstwo i współpracę między narodami, aby tym razem słowa "nigdy więcej wojny!" nie były tylko szlachetnym hasłem, ale rzeczywistością lepszego jutra ludzkości".

Z kolei w imieniu Naczelnego Dowódcy W. P. Marszałka Polski Żymierskiego powitał Kongres Generał Prugar-Ketlicz, który zakończył swoje przemówienie życzeniami owocnych obrad i okrzykiem na cześć byłych więźniów politycznych.

Przemówienie Ministra Rzymowskiego

Następne przemówienie powitalne w języku francuskim wygłosił minister Spraw Zagranicznych ob. Rzymowski.

"Nadludzkim wysiłkiem i kosztem milionów ofiar wszystkich Narodów Zjednoczonych, miłujących pokój, pokonany został barbarzyński wróg ludzkości — mówi minister Rzymowski. — Z pełnym zadowoleniem spoglądacie dzisiaj, jak sprawiedliwość dosięga sprawców nieszczęść, które dotknęły Was i Wasze narody. Jednakże, sam fakt, żeście tak chętnie i w tak znakomitym zespole do tych tragicznych ruin pięknej niegdyś i wesołej Warszawy po pokonaniu tylu trudności przyjechali, świadczy o tym, że Wasze serca nauczone doświadczeniami przebytych mąk, jak sejsmograf sygnalizją pewien niepokój i pragną mu zaradzić. I słusznie!

Odcięta została zbrojna ręka najeźdźcy, potęga jego militarna nie istnieje. Ale faszyzm militarnie zwyciężony nie znikł z powierzchni ziemi. Żyją jego drzemiące zarodki wśród reakcynej mniejszości, żyją w rojeniach rasowej wyższości, obudzonych przez hitleryzm, w demoralizacji i dekadencji okresu powojennego, żyją w knowaniach wielkich trustów i karteli.

Mówiłem o tym niedawno na trybunie Organizacji Narodów Zjednoczonych i powtarzam to obecnie tutaj. Faszyzm czeka odpowiedniego momentu, czeka aż wybije godzina, gdy świat o wojnie zapomni.

Tym usiłowaniom zatarcia wspomnień o tym, co było, Wy, drodzy delegaci, przeciwstawicie się. Wy, którzy jesteście żyjącą pamięcią ludzkości, obrażonej w swych najświętszych prawach.

Z głębi tej pamięci wyrywa się apel: czas skończyć z wojną, czas skończyć z wszelkim pobłażaniem dla zarodków faszyzmu, z wszelką tolerancją w stosunku do agresywnej polityki Niemców. Usuńmy wszelką możliwość ponownego rozbudzenia się imperializmu niemieckiego, przyczyńmy się do pogłębienia współpracy wielkich mocarstw i do oparcia stosunków międzynarodowych na podstawach prawdziwej demokracji. Czyńmy wszystko, co jest w naszej mocy, by narody nasze mogły uwierzyć w lepszą przyszłość. Wasz głos—mówi dalej minister Rzymowski — zaważy niewątpliwie na opinii świata całego i przysłuży się dziełu zabezpieczenia trwałego, szczęśliwego pokoju dla całej ludzkości. W tym duchu prowadzone obrady stworzą więzy solidarności i przyjaźni między narodami, które ponad wszystko cenią wolność".

(c.d.n.)

Odrodzony Przemysł Włókienniczy

Polski przemysł włókienniczy podczas wojny został przez Niemców zdewastowany bardziej, niż inne działy przemysłu. Hitlerowcy wywieźli do Niemiec nie tylko olbrzymie ilości surowca i gotowych wyrobów, ale zdemontowali maszyny, wywożąc je, względnie niszcząc przed opuszczeniem fabryk.

Jak ujawniła statystyka Ministerstwa Przemysłu, straty w maszynach zupełnie zniszczonych, zdemontowanych lub wywiezionych wyniosły około 200 milionów złotych wartości przedwojennej. Podzsas okupacji kadry robotnicze, kierownictwo techniczne i administracyjne zostały zdziesiątkowane i w dużej mierze rozproszone na obszarze nie tylko Polski, ale i Niemiec.

W tych warunkach podjęły pojedyńcze grupy robotników i pracowników fabrycznych natychmiast po wypędzeniu hitlerowców pracę nad reorganizacją przemysłu włókienniczego i jego odbudową. Już w kwietniu 1945 roku, a więc 3 miesiące po opuszczeniu przez Niemców obszarów na lewym brzegu Wisły (Łódź, Zgierz, Pabianice, Tomaszów), przemysł włókienniczy pracuje, zatrudniając 62 tysiące robotników. Ilość robotników wzrasta z miesiąca na miesiąc i obecnie pracuje w fabrykach włókienniczych 146 tysięcy robotników, a oprócz tego w zakładach włókienniczych na Ziemiach Zachodnich — 34 tysiące robotników.

Wydatnie podniosła się również ilość uruchomionych krosien i wrzecion. W kwietniu 1945 roku w przemyśle bawełnianym czynnych było 9 tysięcy krosien i 290 tysięcy wrzecion, obecnie zaś pracuje 30 tysięcy krosien i 920 tysięcy wrzecion. W przemyśle wełnianym w kwietniu 1945 roku ilość uruchomionych krosien wynosiła około 1 tysiąca, wrzecion — 18 tysięcy. Obecnie mamy 4 tysiące krosien i 112 tysięcy wrzecion.

Praca przemysłu włókienniczego oparta jest prawie całkowicie na surowcu dostarczonym przez ZSRR. W ciągu 1945 roku wyprodukowano 72 miliony metrów tkanin bawełnianych, 6 milionów metrów tkanin wełnianych, 3 miliony 200 tysięcy metrów tkanin lnianych, 2 miliony 200 tysięcy metrów jedwabiu. Podkreślić należy, że wielka część robotników produkuje towary powyżej wyznaczonych norm. Jest to wynikiem nie tylko stosowania płac akordowych i premii, ale i wyścigu pracy i współzawodnictwa między poszczególnymi fabrykami i poszczególnymi robotnikami.

Zbyt towarów włókienniczych znajduje się w rękach Centrali Tekstylnej, która sprzedaje towary po cenych sztywnych i komercyjnych. Ceny sztywne płacą instytucje państwowe, stosownie do rozdzielnika ustalonego przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Ceny komercyjne płacą prywatni kupcy, spółdzielnie itd. Różnica między ceną sztywną i komercyjną wpływa do Centralnego Funduszu Aprowizacyjnego.

Obroty Centrali Tekstylnej wzrastają zarówno w sprzedaży wg. cen sztywnych, jak i komercyjnych, co świadczy o tym, że ilość towarów włókienniczych na rynku stale wzrasta.

W najbliższym czasie mają być uruchomione sklepy detaliczne Centrali Tekstylnej, które będą sprzedawać towary bezpośrednio konsumentom.

W sprawie wyjazdu do Polski

W związku z naszym artykułem "Trzeba wracać do Polski", zwrócono się do nas z całym szeregiem zapytań i wątpliwości.

Odpowiadamy na nie po kolei:

Pytanie 1. Jaki właściwie cel miał nasz artykuł?

Odpowiedź: Mieliśmy dwojaki cel:

a. przypomnieć o ciążącym na wszystkich zdolnych do pracy moralnym obowiązku wyjazdu do Polski,

b. pchnąć sprawę powrotu do Polski z dziedziny teoretycznych rozmów i sentymentalnych westchnień

na drogę realnego czynu. Dlatego też wyraziliśmy gotowość napisania należycie umotywowanego wniosku i wysłania go najszybszą i najkrótszą drogą do władz polskich, jak tylko będziemy mogli wymienić liczbę osób gotowych do wyjazdu.

Pytanie 2. Dlaczego Rada Narodowa, która niewiadomo dlaczego nazywa siebie Komitetem Obywatelskim, dotychczas nie zabrała się jeszcze do wykonania uchwały wiecu z dnia 2 września, nakazującej przeprowadzenie rejestracji?

Odpowiedź: Tego nie wiemy i nie będziemy się w tej chwili nad tym zastanawiali, ani nad tym dyskutowali, bo uważamy za ważniejszą samą sprawę wyjazdu. Oczywiście byłoby dobrze gdyby Rada, albo organizacje społeczne t. j. "Gospoda Polska" i Związek Młodzieży, w krótkiej drodze przeprowadzili rejestrację.

Pytanie 3. Czy istniała tutaj propaganda faszystowska i czy byli tacy Polacy, którzy jej ulegali?

Odpowiedź: Pomijając jawną propagandę faszystowską prowadzoną tutaj mniej więcej od 1933 roku przez prasę, radio i szkoły miejscowe, w myśl polityki "osi", na kolonię polską oddziaływała również polska propaganda profaszystowska, najrozmaitszych odcieni.

Każdy kto się zdobędzie na krytyczny rzut oka wstecz, łatwo będzie się mógł o tym sam przekonać, a kto ma krótką pamięć temu możemy służyć dowodami, w postaci czasopism polskich, które przed wojną nadchodziły do Charbina, a których profaszystowski kierunek, dzisiaj po przejściach tej strasznej wojny, jest dla każdego oczywisty.

Rzecz jasna, że tak wszechstronne oddziaływanie, zarówno miejscowej propagandy faszystowskiej, jak i profaszystowskiej, płynącej z Kraju, nie mogło nie wywrzeć skutku na kształtowanie się światopoglądu pewnej części mieszkających tutaj Polaków, tymbardziej, że przeciwdziałania prawie że nie było.

Podkreślamy jeszcze raz, że obecnie, po doświadczeniach i przejściach tej wojny, ta smutna prawda powinna być znana każdemu.

Pytanie 4. Czy doprawdy jest do pomyslenia, aby istnieli śród nas jawni i ukryci wrogowie dzisiejszej Polski Demokratycznej, którzy gotowi byliby przeciwdziałać wyjazdowi do Polski?

Odpowiedź: Niestety ten smutny fakt nie ulega żadnej kwestii, chociaż zdawałoby się, że u nas tutaj właściwie nie powinni byliby tacy ludzie istnieć. Bo nie ma śród nas ani ludzi, którym odebrano majątki ziemskie na rzecz bezrolnych i małorolnych chłopów, nie ma bankierów, właścicieli kopalń i wielkich fabrykantów, od których Państwo odkupiło ich przedsiębiorstwa, uniemożliwiając im prowadzenie dalszego próżniaczego i pasożytniczego życia. Nie ma śród nas również wszelkich pełnomocników, dyrektorów i wiernych sług wielkiego kapitału krajowego i zagranicznego w Polsce, którym uniemożliwiono prowadzenie dalszego lekkiego i przyjemnego życia i nie ma śród nas opłacanych przez wielki kapitał działaczy faszystowskich.

A jednak są śród nas wrogowie Polski Demokratycznej, a należą do nich przeważnie ludzie nieuświadomieni, politycznie zupełnie niewyrobieni, ludzie zacofani, nic nie rozumiejący i pełni najdziwaczniejszych przesądów.

I ten właśnie element, wierzący każdej plotce i każdemu oszczerstwu rozsiewanemu o Polsce przez nieliczne jednostki profaszystowskie, jest jawnym wrogiem Polski Demokratycznej. Ukrytymi zaś wrogami są właśnie ci nieliczni profaszyści, świadomie i i celowe prowadzący swą zdradziecką antipaństwową robotę.

Ci właśnie ukryci wrogowie, a za nimi i jawni, będą "w zasadzie" zgadzali się, że jechać do Polski trzeba, ale tyle znajdą ci "dobrzy patrioci" przeciwko wyjazdowi rozmaitych zastrzeżeń, że tylko bardzo naiwny i niewyrobiony człowiek nie zauważy ich wrogiej roboty.

Usłyszymy więc od nich przede wszystkim, że jechać trzeba, ale jeszcze nie zaraz, bo właściwie tak mało wiemy o tym co się w Polsce dzieje, bo przecież informacje "Ojczyźny" to są informacje "jednostronne". Lepiej więc zaczekać, aż się w Polsce wszystko ułoży, co w pojęciu tych ludzi znaczy, aż nastąpi ten moment gdy bandyci z NZS wymordują wszystkich demokratów, socjalistów i komunistów, a wtedy "prawdziwi patrioci" pojadą do Polski aby wraz Andersem objąć tam rządy.

W dalszym ciągu usłyszymy, że do Polski jeszcze jechać nie warto, bo tam jest niespokojnie, ludzie się mordują, o czym przecież nawet "Ojczyzna" pisała.

Usłyszymy, że w Polsce jest głód — o tym przecież również pisaliśmy sami w "Ojczyźnie" i t. d. i t. d. usłyszymy więc wszystko co tylko możliwe, wszystko aby ludzi doprowadzić do stanu niepewności i odwieść ich od zamiaru zgłoszenia się na wyjazd.

Pytanie 5. Kiedy nastąpi wyjazd, kto pokryje koszta przejazdu, ile można będzie zabrać ze sobą rzeczy, kto będzię w podróży żywił repatriantów, ile dni będzie trwał przejazd?

Odpowiedź: Na powyższe pytania, niestety nie możemy dać dokładnej odpowiedzi, gdyż na razie chcemy jedynie rozpocząć starania aby nam umożliwiono wyjazd do Polski. Rzecz jasna, że z chwilą otrzymania przychylnej odpowiedzi, będziemy również poinformowani co do wszystkich szczegółów związanych z repatriacją.

Starając się o przyspieszenie repatriacji, można jedynie prosić i mieć nadzieję, że prośba ta będzie spełniona, aby repatriacja z Mandżurii odbyła się o ile możności na tych samych warunkach co i repatriacja Polaków z ZSRR.

Do opublikowanych już przez nas w numerze 12 "Ojczyzny" warunków repatriacji z ZSRR, możemy jedynie dodać, że w wyniku starań Ambasady R. P. w Moskwie, żadne wizy wjazdowe do Polski dla repatriantów z ZSRR ostatnio były już niepotrzebne i repatrianci musieli posiadać jedynie zaświadczenia ewakuacyjne, wydawane przez polsko-radziecką komisję mieszaną do spraw ewakuacyjnych.

Poza tym w wyniku starań Ambasady R. P. w Moskwie wszyscy t. zw. "bezpaństwowcy", t. j. byli obywatele polscy narodowości polskiej i żydowskiej zostali przy repatriacji zrównani z obywatelami polskimi.

Na granicy polskiej repatrianci byli troskliwie przyjmowani przez władze Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR), którego centrala znajduje się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 29.

Repatrianci korzystali z zasiłków z Funduszu Repatriacyjnego, przyznanego przez Rząd Polski, oraz z zasiłków władz i instytucji radzieckich oraz UNRRA.

Pytanie 6. Dlaczego wzywamy do wyjazdu, a jednocześnie w tymże numerze "Ojczyzny" piszemy, że w Polsce jest głód?

Odpowiedź: Decyzja wyjazdu do Polski, aby tam pracować, jest wewnętrzną sprawą każdego Polaka, sprawą jego sumienia i własnego poczucia obowiązku patriotycznego. Zupełnie wyraźnie powiedzieliśmy to w naszym artykule, który nie miał chyba żadnych cech agitacyjnych.

Nie wszystkich wzywamy do powrotu do Polski. Polsce są potrzebni ludzie pracy, bez względu na kwalifikacje. Potrzebni są ślusarze, monterzy, tokarze, pracownicy kolejowi, szewcy, krawcy, stolarze, malarze, murarze, instalatorzy, elektromonterzy, technicy budowlani, inżynierowie, biuraliści, nauczyciele, lekarze, dentyści, farmaceuci, sanitarny personel, rolnicy, ogrodnicy, ludzie wolnych zawodów i t. d. Spekulantów, paskarzy i t. zw. "szabrowników" (to jest nowe, powojenne słowo, odpowiadające mniej więcej tutejszemu rosyjskiemu "trofiejszczykowi") Polsce nie potrzeba. Nie potrzebni są, przynajmniej na razie jeszcze, w okresie wytężonej pracy nad odbudową—wieczni, zawodowi malkontenci, t. j. ludzie, którzy zawsze są niezadowoleni, a właści-

wie sami nigdy nie wiedzą czego chcą.

Polsce potrzebni są przede wszystkim ludzie pracy, ludzie którzy nie boją się drobnych, przemijających trudności w życiu codziennym, a takim ludziom trzeba mówić tylko prawdę i nic przed nimi nie ukrywać.

W Polsce głodu zresztą nie ma. Nie pisaliśmy tego. Przytoczyliśmy jedynie podziękowanie Związków Zawodowych dla UNRRA za dotychczasowe dostawy i prośbę o dalsze, gdyż: "klasa robotnicza Polski, która w okresie sześcioletniej okupacji hitlerowskiej ponosiła największe ofiary zarówno moralne jak i materialne, znajduje się obecnie w stanie wielkiego wyczerpania". A więc Związki Zawodowe stwierdzają, że klasa robotnicza jest wyczerpana na skutek okupacji, a nie z racji obecnie panującego głodu.

W proteście ogłoszonym przez Kongres Słowian w Ameryce jest co prawda powiedziane, że "zmniejszenie przydziałów UNRRA wyznaczonych dla Polski zagraża życiu milionów ludzi", ale chodziło tutaj, przychylnej nam organizacji amerykańskiej, o energiczne podkreślenie, że pomoc dla Polski nie powinna być zmniejszana, pomimo przednówku, który na całym świecie ma ciężki przebieg.

Z końcem maja br., jak wiadomo Delegacja Rządu Polskiego odwiedziła Moskwę i osiągnęła porozumienie z Rządem Radzieckim, między innymi również i w sprawie przyspieszenia zaopatrzenia Polski, co jeszcze raz potwierdziło, że w ciężkich chwilach możemy liczyć na pomoc ZSRR. Nie wątpimy, że ZSRR okaże potrzebną pomoc i przednówek nie będzie groźny.

Szkoda, że ci którzy zwrócili uwagę na protest Kongresu Słowian Amerykańskich, nie zauważyli w tymże numerze "Ojczyzny", najbardziej miarodajnego oświadczenia, uczynionego przez pułkownika Szyra, dyrektora departamentu Ministerstwa Przemysłu, który powiedział: "mamy liczne trudności w aprowizacji i handlu i trzeba przedsięwziąć ostre środki aby zapobiec paskarstwu i spekulacji. Każdy rozumie, że ten co pracuje, musi mieć dosyć jedzenia. Zabraknąć go może dla tych, co nie pracują".

Powtarzamy, że wzywaliśmy do powrotu do Polski tylko tych, którzy chcą w Polsce pracować, a dla nich jedzenia nie zabraknie.

UCZCZENIE PAMIĘCI PROF. KUTRZEBY

Jak już donosiliśmy w Krakowie zmarł znakomity polski uczony prof. Kutrzeba, Prezes Akademii Umiejętności.

Instytut Prawa Akademii Nauk ZSRR uczcił pamięć sławnego historyka prawa, przez uroczyste zebranie, na którym wybitny radziecki historyk prof. Piczeta wygłosił refetat o naukowej działalności prof. Kutrzeby.

W referacie została scharakteryzowana wszechstronna działalność naukowa i naukowo-publicystyczna profesora Kutrzeby, jego wielkie zasługi w dziedzinie badań nad historią prawą polskiego, w dziedzinie publikacji źródeł do dziejów Polski i organizacji nauki historycznej w Polsce. Referent udzielił w swym przemówieniu szczególniej dużo miejsca krytycznej analizie fundamentalnej pracy Kutrzeby: "Historii ustroju Polski", podkreślając wielkie znaczenie tej pracy dla każdego badacza dziejów Polski.

Na zakończenie prof. Piczeta podzielił się z obecnymi swoimi wrażeniami z osobistego zetknięcia się z profesorem Kutrzebą w czasie jego pobytu w Moskwie jesienią 1945 na uroczystościach jubileuszowych Akademii Nauk ZSRR. Prof. Kutrzeba brał równocześnie udział w odbywających się w Moskwie naradach, mających na celu utworzenie Rządu Jedności Narodowej, i zadokumentował na nich swoje demokratyczne stanowisko, jak również przyjazny stosunek do Związku Radzieckiego.

W czasie swego pobytu w Moskwie prof. Kutrzeba wypowiedział się za ożywieniem i zaciśnieniem stosunków kulturalnych i naukowych między Polską i ZSRR. "Dosyć szliśmy z Zachodem, powinniśmy zbliżyć się ze Wschodem"—powiedział profesorowi Piczecie na przyjęciu w Ambasadzie Polskiej.

Po referacie zabrał głos szereg uczonych rosyjskich, którzy dowiedli swymi wystąpieniami zrozumienia straty, jaką poniosła nauka polska ze śmiercią prof. Kutrzeby, jednego z najbardziej zasłużonych badaczy i organizatorów życia naukowego.

PRZED WYBORAMI

W Gdańsku odbyła się konferencja kierownictw wojewódzkich stronnictw politycznych poświęcona sprawie wyborów do Sejmu. W rezolucji zebrani powitali decyzję organizacji PSL powiatu Kartuskiego i Sopotskiego, które w chwili dla narodu polskiego, decydującej, wypowiedziały się przeciwko rozbijaniu jedności narodowej. Uczęstnicy konferencji nawołują wszystkich uczciwych demokratów z PSL do podtrzymania idei konsolidacji sił społecznych w czasie wyborów.

PRZYWIEZIONO FISZERA I GREISERA

Do Warszawy przywieziono z Frankfurtu nad Menem byłego gubernatora Warszawy Fischera i "gauleitera" Poznania Greisera. Obaj zbrodniarze zostali pod silną eskortą przewiezieni do więzienia Mokotowskiego. Były "podsekretarz stanu generalnego — gubernatorstwa" Bueller ma być w najbliższym czasie przekazany władzom polskim.

POLSKIE PIEŚNI LUDOWE

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Muzycznego w Moskwie (Muzgiz) wyszły z druku 4 zeszyty, zawierające szereg polskich pieśni ludowych w opracowaniu kompozytorów radzieckich.

Kompozytor Biełyj opracował 3 pieśni, Marian Kowal — 6 pieśni ludowych, Kondratiew — jedną pieśń i M. Jordański—dwie polskie ludowe pieśni dziecięce. Wszystkie te cztery zeszyty ukazały się pod redakcją dr Zofii Lissy i stanowią ciąg dalszy zapoczątkowanej w 1944 r. serii pieśni ludowych polskich, zainicjowanej przez Iwannikowa.

Wydanie bardzo staranne, okładki estetyczne. Pod nutami tekst polski i rosyjski.

Mapa Polski

Z NOWYMI GRANICAMI

jest do nabycia w punktach sprzedaży i u kolporterów

TYGODNIK "OJCZYZNA" JEST DO NABYCIA:

Przystań.—sklep p. Piątkowskigo, Aptekarskaja 45.
Nowe Miasto.—Sp. Akc. I. J. Czurin—Oddział materiałów piśmiennych.
księgarnia "Kniga" Nowotorgowaja 55,
u p. K. Muczyńskiego w Stowarzyszeniu "Gospoda Polska".
Modiagou.—sklep p. Alikina. Gogolewskaja róg Cerkownej.
Sungarijski Gorodok.—sklep p. Łukowskiego, Władimirskaja 166, tel. 51-17.
Osoby nie posiadające środków mogą otrzymywać pismo bezpłatnie u p. Piątkowskiego, Aptekarskaja 45. i p. K. Muczyńskiego w Stow. "Gospoda Polska".

Listy do redakcji i ogłoszenia w sprawie poszukiwań zaginionych przyjmują: p. Piątkowski, Aptekarskaja 45 i p. K. Muczyński w Stow. 'Gospoda Polska."
Cena za jednorazowe ogłoszenie w sprawie poszukiwań 25-Gobi. Dla osób nie posiadających środków—bezpłatnie.

Wydawca: Grupa postępowej inteligencji polskiej w Charbinie.

Redaktor: K. Krąkowski.

Редактор: К. Кроиковский.